VIII kadencja




# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Petycji**
**(nr 37)**
z dnia 21 września 2016 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji do Spraw Petycji (nr 37)

21 września 2016 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem poseł **Urszuli Augustyn (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek:

**– rozpatrzenie petycji w sprawie uchylenia ustawy z dnia 26 maja 2011 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2011 r. Nr 144, poz. 854) (BKSP-145-79/16),**

**– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 112 [3] ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2015 r. poz. 2082 ze zm.) (BKSP-145-80/16),**

**– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 41 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze (Dz.U. z 2016 r. poz. 21) poprzez wprowadzenie obowiązku sporządzenia protokołu z walnego zgromadzenia spółdzielni przez to zgromadzenie podczas jego trwania (BKSP-145-86/16),**

**– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2012 r. poz. 361 ze zm.) w zakresie odliczania od podstawy obliczania podatku wydatków na cele rehabilitacyjne oraz wydatków związanych z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych, poniesionych w roku podatkowym przez podatnika będącego osobą niepełnosprawną lub podatnika, na którego utrzymaniu są osoby niepełnosprawne (BKSP-145-87/16).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Zdonek** zastępca dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych Ministerstwa Finansów, **Magdalena Malinowska-Wójcicka** i **Dagmara Pawełczyk-Woicka** główni specjaliści w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości oraz **Tomasz Kusztejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Emilia Bieniek**, **Kamil Micał** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; dr **Bogusław Lackoroński** – ekspert do spraw legislacji w Biurze Analiz Sejmowych.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dzień dobry państwu. Mam przyjemność rozpocząć 37. posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum, a więc możemy rozpocząć naszą pracę.

Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych gości. Bardzo serdecznie witam państwa posłów, a także wszystkich tych, którzy towarzyszą nam w pracy na co dzień.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie czterech petycji. Pierwsza petycja dotyczy uchylenia ustawy z dnia 26 maja 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. Petycję przedstawi pan przewodniczący Andrzej Smirnow.

Następnie mamy rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. $112^3$ ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Pan poseł Lisiecki też już jest przygotowany do przedstawienia petycji.

Trzecia petycja została skierowana w sprawie zmiany art. 41 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze poprzez wprowadzenie obowiązku sporządzenia protokołu z walnego zgromadzenia spółdzielni przez to zgromadzenie podczas jego trwania. Petycję przedstawi pan poseł Robert Warwas.

W czwartej petycji zwrócono się w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie odliczania od podstawy obliczania podatku wydatków na cele rehabilitacyjne oraz wydatków związanych z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych, poniesionych w roku podatkowym przez podatnika będącego osobą niepełnosprawną lub podatnika, na którego utrzymaniu są osoby niepełnosprawne. Petycję tę przedstawi pan Marcin Duszek.

Czy do takiego porządku obrad państwo posłowie macie jakieś zastrzeżenia? Chcecie wprowadzić nowy punkt lub jakąś zmianę? Nie widzę, nie słyszę. Rozumiem, że porządek dzienny został przyjęty. Dziękuję pięknie.

W takim razie rozpoczynamy rozpatrywanie pierwszej petycji. Oddaję głos panu przewodniczącemu Andrzejowi Smirnowowi. Bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Smirnow (PiS):**

Dziękuję bardzo. Jest to petycja wielokrotna. Ściślej biorąc trzykrotna. Autorem petycji jest Stowarzyszenie Pomocy Kobietom i Matkom „Eurydyka", a także dwie osoby prywatne. Petycje brzmią tak samo, a dotyczą żądania uchylenia ustawy z dnia 26 maja 2011 r. nowelizującej k.p.c. w zakresie spraw dotyczących wykonywania kontaktów z dziećmi, a ściślej biorąc karania za uchylanie się od wykonywania kontaktów z dziećmi orzeczonych przez sądy bądź też uregulowanych w formie ugody zawartej przed sądem albo mediatorem.

Ustawa z 2011 r. wprowadziła zmiany z takiego powodu, że poprzednie sankcje w tym zakresie były nieskuteczne. Poprzednio obowiązywał tryb egzekucyjny. To znaczy za uchylanie się od wykonywania kontaktów z dziećmi orzeczonych przez sądy, mogła zostać nałożona grzywna, która przypadała na rzecz Skarbu Państwa, ewentualnie – w przypadku jej niewpłacenia – grzywna była zastępowana aresztem.

Obecne przepisy przewidują odrębne postępowanie w takiej sprawie z możliwością nałożenia przez sąd określonej sumy pieniężnej płaconej na rzecz jednej ze stron takiego konfliktu. Postępowanie przewidywane obecnie ustawą jest dwuetapowe. To znaczy najpierw sąd ostrzega strony o możliwości orzeczenia kary pieniężnej, a ściślej biorąc sumy pieniężnej wpłaconej na rzecz rodzica, który wnosi o taką sankcję, a w przypadku ponownego uchylania się – nałożenia określonej sumy pieniężnej, którą uchylający się rodzic powinien zapłacić na rzecz przeciwnej strony.

Zdaniem rzecznika praw dziecka, a także Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości obecna ustawa również jest mało skuteczna i nie rozwiązuje problemu. Przy tym jej krytycy zwracają również uwagę, że ustawa może powodować powiększenie antagonizmów pomiędzy stronami konfliktu. Zresztą Instytut Wymiaru Sprawiedliwości stwierdza, że sankcje majątkowe są mało skuteczne w tych przypadkach.

Autorzy petycji wskazują na zaplanowane niszczenie matek i dzieci poprzez tę ustawę, a także zwracają uwagę, że kary płacone przez matki stały się jednym z łatwych sposobów na dodatkowe pieniądze płacone kosztem dzieci na rzecz ojców, a także ich rodziców i wszelkich osób, którym sądy chętnie przyznają prawo kontaktów. Autorzy petycji bardzo krytycznie oceniają w ogóle praktykę sądową w tym przypadku.

Oczywiście uchylenie ustawy nie jest możliwe z powodów legislacyjnych. Żądanie zawarte w petycji należy rozumieć, że jej autorzy domagają się po prostu ponownej nowelizacji ustawy uchylającej przepisy tej ustawy.

Zgodnie z opinią Biura Analiz Sejmowych uchylenie tych przepisów jest możliwe, ale w chwili obecnej praktycznie jest niecelowe z kilku powodów. Po pierwsze, trzeba byłoby przeprowadzić szczegółową analizę dotyczącą wszystkich przypadków, których dotyczy petycja, a także powodów, dla których te przepisy są nieskuteczne. Ponadto,

uchylenie tych przepisów musi wiązać się z uchwaleniem innych przepisów, które będą skuteczne, a przede wszystkim będą działały w kierunku zmniejszenia konfliktu pomiędzy rodzicami. W tych sprawach orzekał również Europejski Trybunał Praw Człowieka, który zwrócił uwagę, że oczywiście działanie w tym zakresie ze strony władz państwa jest konieczne.

Sądzę, że w tej sytuacji nasza Komisja może przede wszystkim wystąpić do rządu z dezyderatem, który zwracałby uwagę na potrzebę głębszej analizy tych przepisów oraz powodów ich nieskuteczności.

Autorzy petycji pomijają fakt, że ustawa działa w obydwu kierunkach. Oni oceniają sytuację tylko ze strony matek, które mogą być pokrzywdzone tym trybem egzekwowania orzeczeń sądów. Oczywiście uchylenie tej ustawy musi wiązać się też z wprowadzeniem innych przepisów, które będą bardziej skuteczne.

Sądzę, że w tej sytuacji jedyna możliwość to zwrócenie uwagi, a więc wystąpienie z dezyderatem do rządu, bo sprawa – moim zdaniem – dotyczy nie tylko Ministerstwa Sprawiedliwości, ale między innymi również Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Stąd wnioskuję, żebyśmy w niniejszej sprawie opracowali stosowny dezyderat. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś ze strony rządowej zechciałby zabrać głos? Co prawda, nikt z państwa ministrów nie zaszczycił nas swoją obecnością, ale może ktoś z ich przedstawicieli?

Tak? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

**Główny specjalista w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości Dagmara Pawełczyk-Woicka:**

Dagmara Pawełczyk-Woicka z Departamentu Legislacyjnego MS.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

**Główny specjalista w MS Dagmara Pawełczyk-Woicka:**

Już pan przewodniczący przedstawił fakty tak, że nie mam w zasadzie nic do dodania.

Oczywiście nie można zmienić ustawy w ten sposób, że przywróci się poprzedni stan prawny, bo to doprowadziłoby do tego, że mielibyśmy formę zwykłej egzekucji, jak w każdej innej sprawie, w której egzekwujemy czynność, której nikt oprócz dłużnika nie może wykonać. To jest błędna droga. Trudno jest sobie opracować skuteczne narzędzia do egzekwowania kontaktów w sytuacji, gdy strony są skonfliktowane.

W niektórych krajach obowiązują bardzo drastyczne regulacje, polegające na tym, że jak któryś z rodziców nie realizuje orzeczenia sądu w kwestii kontaktów, to zabiera się dziecko i oddaje drugiemu rodzicowi. To jest wychowywanie społeczeństwa bardzo drastyczne, często z krzywdą dla poszczególnych dzieci. Toczą się na ten temat dyskusje, ale na to chyba zgody nie będzie. Tyle mam do dodania.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów?

Pani poseł Magdalena Kochan. Bardzo proszę.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Dziękuję bardzo. To jest bardzo trudny problem, proszę państwa.

Wtedy gdy rodzina jest pełna i dzieją się w niej same dobre rzeczy, to państwo nie ma żadnego powodu do wkraczania w sprawy rodziny. Wtedy, kiedy zostaje orzeczony rozwód i rodzice, rozumiejąc dobro dziecka, chowają swoje ambicje do kieszeni i wspólnie razem dla dobra dziecka starają się je wychować, to też nie mamy wiele do roboty.

Natomiast w sytuacjach, w których orzeczony rozwód powoduje przedmiotowość dziecka, kiedy dziecko staje się kartą przetargową w dołożeniu – przepraszam za lapidaryzm – swojemu byłemu parterowi, zaczyna się dramat dziecka i nasza, często wielka

bezradność prawna. W różny sposób, w różnych miejscach, z różnych źródeł płynęły do nas informacje, jak wykorzystywanie dziecka nie wpływa dobrze na jego rozwój wtedy, kiedy jest ono przedmiotowo wykorzystywane jako karta przetargowa.

Otóż wprowadziliśmy nowy przepis do k.r. i o., który stwierdza, że to nie rodzice mają prawo do kontaktów z dzieckiem, ale niezbywalnym prawem dziecka jest kontakt z obojgiem rodziców. To jest jakościowa zmiana w tej kwestii. W związku z powyższym kontakt z drugim rodzicem, u którego dziecko na stałe nie przebywa, jest – jeśli sąd nie uzna tych kontaktów za wykluczone – konieczne. Różnie się to odbywa. Tam gdzie to się odbywa dobrze, to nie wiemy, bo po prostu to się dzieje. Natomiast tam, gdzie są kłopoty, staraliśmy się znaleźć rozwiązanie, które skutecznie pozwoliłoby egzekwować prawo dziecku.

Wprowadziliśmy kary finansowe za to, że rodzic uporczywie odmawia wykonania wyroku sądu. To zawsze jest wyrok sądu rodzinnego i zawsze prawo musi być poszanowane. Jeśli tak nie jest, jakaś kara za brak przestrzegania prawa być powinna. Te, o których mówił wcześniej pan przewodniczący, w których następowało zasądzenie tych kwot na rzecz Skarbu Państwa, okazywały się nieskuteczne.

Uznaliśmy, że dodatkowym, psychologicznym argumentem do wykonywania orzeczeń sądów w tych sprawach będzie fakt, że jeśli do kontaktu z dzieckiem drugiego rodzica nie dopuszcza ten, u którego dziecko się wychowuje, to będzie zasilał finansowo drugiego rodzica. Dlatego pomimo różnych powodów do zwady między obojgiem rodziców, ten argument wydawał się bardzo dobry.

Znam przypadek, kiedy rodzic nie to, że był pozbawiany przez drugiego rodzica – przez mamę w tym przypadku – kontaktów z dzieckiem, tylko nie mógł się kontaktować przez niechęć czternasto- i szesnastolatka do kontaktów z tatą. W tej sprawie mama została ukarana przez sąd grzywną, która w sumie wyniosła 40 tys. złotych. To wydaje się absurdalna kwota, bo oczywiście mama musiałaby wykonać ten wyrok kosztem dzieci.

Oczywiście poprzez przystąpienie do spraw rzecznika praw dziecka udało się w wielu przypadkach sprawy rozstrzygnąć na korzyść niesłusznie pociąganych do odpowiedzialności finansowej rodziców. Prawda jest taka, że nie zawsze i nie wszyscy sędziowie biorą pod uwagę zdanie dziecka – ale są to wyjątkowe przypadki. Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz dokonane zmiany w kodeksie rodzinnymi i opiekuńczym wskazują na konieczność zasięgania opinii i brania w miarę możliwości zdania dziecka pod uwagę. Istnieje taka możliwość, chociaż nie zawsze i nie każdy sędzia występuje o opinię dziecka w takich sprawach.

To są pojedyncze przypadki, w których dochodzi do tak drastycznych rzeczy, co do których sama zaczęłam się zastanawiać, czy wspomniane kary są sensowne, ale sąd jest niezawisły w swoich decyzjach.

Moim zdaniem, obowiązujące dzisiaj rozwiązania prawne nie są złymi przepisami. Na pewno nie są idealne. Też uważam, że dezyderat do pani premier w tej kwestii na pewno jest dobrym wyjściem. Zawsze można coś poprawić.

Jeśli już, to na pewno nie możemy zostawić stanu faktycznego takiego, że uchylamy prawo teraz obowiązujące i pozostajemy w niebycie prawnym w tej kwestii. Więc to nie jest dobre rozwiązanie. Dezyderat tak, bo jeśli znajdziemy – a może znajdziemy – lepsze rozwiązanie niż to dzisiaj funkcjonujące, to zawsze będzie to z dobrem dla dziecka. Tylko wtedy to rozwiązanie będzie dobre. Popieram decyzję o uchwaleniu dezyderatu.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo.

Panowie posłowie, tak? Bardzo poruszyła panów ta sprawa wysokości kary? Nie?

Tak więc mamy wniosek sprawozdawcy petycji, aby skierować dezyderat do rządu. Raczej myślałam, że dezyderat powinien zostać skierowany do ministra sprawiedliwości. Proszę jednak zobaczyć, że właściwie to interesuje nas najbardziej fakt, który jest też poruszany przez wnioskodawczynie petycji, jak wyroki są realizowane i jak wygląda faktycznie sytuacja po wprowadzeniu nowych przepisów.

Proszę zauważyć, że całości ustawy nikt nie kwestionuje. Zaznaczam, że autorkami tych wielokrotnych petycji są same kobiety. Panie odnoszą się tylko do jednej kwestii,

to jest wymierzonej kary i do faktu, że kara jest dla jednej ze stron bardzo bolesna, bo przechodzi na stronę drugą.

Jednak jeśli celem ustawodawcy było zmobilizowanie opiekuna dziecka, który został wyznaczony przez sąd do umożliwienia mu kontaktów z drugim rodzicem, to zdaje się, że jest to skuteczne rozwiązanie. Panie narzekają właśnie na to, dlaczego mają wspierać tę drugą stronę.

Zawsze jest to bardzo delikatna sprawa, jak powiedziała pani poseł Kochan, i na tyle delikatna, że dwóch wyroków, sytuacji czy dwóch różnych spraw nie da się porównać. Niemniej jednak wydaje się, że faktycznie powinniśmy poprosić o dane, żebyśmy mogli zobaczyć, jak to wygląda w praktyce, jaka jest ta statystyka, jak orzekają w tej materii sądy i jak realizowana jest ta instytucja prawna.

Dlatego myślałam o tym, żeby jednak skierować dezyderat do ministra sprawiedliwości, bo on tymi danymi najpewniej operuje i mógłby nam analizę w tym zakresie przedstawić.

Jednak może macie państwo rację, że dezyderat do rządu faktycznie zmobilizowałby także ministra do spraw rodziny, który musiałby się też w tej sprawie wypowiedzieć.

Panie przewodniczący, poproszę pana jeszcze o wniosek na koniec.

**Poseł Andrzej Smirnow (PiS):**

Niewiele w tej kwestii mogę dodać. Oczywiście zgadzam się zarówno z tym, o czym mówiła pani poseł Kochan, jak i pani przewodnicząca. Chcę tylko zwrócić uwagę na pewne istotne sprawy.

Zupełnie oczywiste jest, że wszystkie rozwiązania powinny uwzględniać w pierwszej kolejności dobro dziecka. Wydaje się, że istnieje tutaj kwestia, która wymaga głębszej analizy nie tylko z punktu widzenia k.p.c., czyli z zakresu spraw MS. Jest to kwestia zwrócenia uwagi na elementy, które zostały również zawarte w ekspertyzie. Mianowicie, że te rozwiązania mogą prowadzić do powiększenia konfliktu. Natomiast, z czym na pewno się zgadzamy i na co zwrócił uwagę również ETPCz, że wszystkie rozwiązania powinny raczej dążyć do zmniejszenia konfliktu, bo to jest w interesie dziecka.

Stąd uważam, że analiza to szalenie trudna sprawa, z czym się oczywiście wszyscy zgadzamy. Analiza powinna być wielostronna i powinna uwzględniać wiele tego typu elementów. Dlatego może powinno się włączyć w to też MRPiPS, które patrzy na te problemy od innej strony.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję uprzejmie.

Rozumiem, że dezyderat będziemy kierować do rządu, a nie do ministra sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości i minister do spraw rodziny będą musieli wypowiedzieć się w tej materii. Chociaż, moim zdaniem, najważniejsza część dezyderatu, jego trzon powinien zostać zrealizowany przez ministra sprawiedliwości.

Czy wobec takiego rozwiązania państwo członkowie Komisji macie zastrzeżenia, wątpliwości, sprzeciw? Nie ma. Podejmujemy więc decyzję, że kierujemy dezyderat w tej sprawie do rządu i po uzyskaniu odpowiedzi będziemy się zastanawiali, jakie działania możemy dalej podjąć i czy w ogóle te działania będziemy podejmowali. To będzie wynikało z odpowiedzi rządu. Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu i dziękuję również państwu.

Przechodzimy do drugiej petycji. To jest petycja w sprawie zmiany art. 112 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Petycję przedstawi pan poseł Paweł Lisiecki. Bardzo proszę.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Pani marszałek, Wysoka Izbo… Przepraszam, to nie ta kartka.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Jeszcze nie.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy wpłynęła do Kancelarii Sejmu 5 kwietnia 2016 r. Petycja została

złożona przez pana Jakuba Gawlikowskiego w imieniu Komitetu Obrony Praw Lokatorów. Pan Gawlikowski w późniejszym piśmie wyjaśnił, że to on jest osobą, która indywidualnie składa tę petycję.

Petycja mieści się w zakresie zadań i kompetencji Sejmu, ponieważ obejmuje żądanie zmiany przepisów prawa o randze ustawy. Przedmiotem petycji jest zmiana art. $112^3$ ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, poprzez dodanie § 3 o następujące treści: „Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej wbrew woli rodziców nie jest dopuszczalne z powodu braku możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych przez rodzinę. W takiej sytuacji obowiązek zapewnienia uprawnionym osobom lokalu socjalnego dostosowanego do potrzeb rodziny spoczywa na gminie właściwej dla miejsca zamieszkania".

Z uzasadnienia petycji wynika, że brak przyznania lokalu socjalnego w trakcie postępowania eksmisyjnego może być podstawą do skierowania przez komornika sądowego sprawy do sądu rodzinnego z wnioskiem o wszczęcie postępowania przez sąd opiekuńczy. Stać się tak może w przypadku skierowania eksmitowanych na przykład do noclegowni, gdzie pobyt dzieci nie jest dopuszczalny, albo do takiego lokalu tymczasowego, który nie spełnia podstawowych potrzeb niezbędnych dla prawidłowego rozwoju dziecka.

Podstawą działania komorników jest art. 572 § 2 k.p.c. nakazujący im zawiadomienie sądu opiekuńczego o zdarzeniu uzasadniającym wszczęcie postępowania przez sąd, na podstawie art. 572 § 1 k.p.c. Jeśli eksmitowani zostaną usunięci do pomieszczenia tymczasowego lub noclegowni, konsekwencją tego może być umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej w wyniku wyroku sądu rodzinnego.

Po przeanalizowaniu opinii Biura Analiz Sejmowych można wyczytać, że sam fakt dokonywania przez komornika obowiązku opróżnienia lokalu na podstawie art. 1046 § 4 k.p.c. nie obliguje gminy do złożenia oferty zawarcia umowy najmu lokalu socjalnego osobom, których obowiązek ten dotyczy, nawet wówczas, gdy dalszą konsekwencją czynności komornika może być umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej.

Zgodnie z opinią BAS zasadne jest rozważenie możliwości nałożenia na gminę obowiązku zapewnienia lokali socjalnych osobom wychowującym małoletnie dzieci, gdy spełniają one ustalone przez gminę kryteria przyznawania takich lokali, zaś skutkiem wykonywania przez komornika obowiązku opróżnienia lokalu, o jakim mowa w art. 1046 § 4 k.p.c., może być umieszczenie małoletniego w pieczy zastępczej, a przynajmniej nałożenie na gminę ustawowego obowiązku rozpatrywania wniosków takich osób w pierwszej kolejności.

W związku z powyższym proponuję uznać petycję za zasadną. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. To znaczy, że musimy podjąć jakieś następne kroki. To, że uznajemy petycję za zasadną – jeżeli ją uznamy za zasadną – oznacza, że musimy teraz zdecydować, co dalej zrobimy w tej kwestii. Tak więc pana posła sprawozdawcę poproszę, aby się przysłuchał dyskusji i sformułował wniosek na koniec.

Czy strona rządowa chce zabrać głos? Bardzo proszę.

**Główny specjalista w MS Dagmara Pawełczyk-Woicka:**

Dagmara Pawełczyk-Woicka, Departament Legislacyjny MS. Pragnę zaznaczyć, że wyrażam tylko opinię Departamentu Legislacyjnego.

Chcę przypomnieć, że państwo już nowelizowali art. $112^3$ § 2 k.r. i o. Zgodnie z nowelizacją umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej wbrew woli rodziców, wyłącznie z powodu ubóstwa, nie jest dopuszczalne. Więc wydaje się, że pójście w kierunku nowelizacji k.r. i o. wydaje się być wykluczone i nie o to tutaj chodzi.

Po drugie, trzeba zastanowić się nad tym, kiedy osoby, które wychowują małoletnie dzieci, nie mają prawa do lokalu socjalnego. To są nieliczne wypadki. To są sytuacje, kiedy doszło na przykład do samowoli w zajęciu lokalu. Pytaniem jest, czy rzeczywiście poprzez przyznawanie tym ludziom lokali socjalnych chcemy rozwiązać problem, aby rodzina pozostała razem w tych sytuacjach drastycznych. Wydaje się, że w tym zakresie praca Komisji powinna pójść nie w kierunku zmiany przepisów dotyczących egzekucji, ale poprzez działania w sferze opieki społecznej.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Raczej pomocy społecznej.

**Główny specjalista w MS Dagmara Pawełczyk-Woicka:**

Tak. Pomocy społecznej. Przepraszam.

Właściwie to tyle, co mam do powiedzenia. Wydaje się, że mogłoby w takich przypadkach dochodzić do umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej tylko na chwilę, gdy nie jest jeszcze zapewnione dla matki lub całej rodziny pomieszczenie, w którym dziecko mogłoby z nimi przebywać. To są sytuacje czasowe. Trwają tylko przez pewien okres, jeżeli dojdzie rzeczywiście do egzekucji. Gminy są powiadamiane o takich sytuacjach, bo przecież samorządy odpowiadają za pomoc społeczną.

Dlatego wydaje się, że powinna zostać znowelizowana ustawa o pomocy społecznej.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem także pani wypowiedź w taki sposób, że nowelizacja, która całkiem niedawno miała miejsce oraz która podkreśla sprawę niemożności odebrania rodzinie dziecka ze względu na poziom majątkowy, poziom ubóstwa, jest jednocześnie rozwiązaniem w tej kwestii, o której rozmawiamy. Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Pani poseł Magdalena Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Dziękuję. Powiem szczerze, że rozumiem intencje pana posła. Pierwsze czytanie petycji budzi naszą empatię wobec osób, które stają przed faktem eksmisji z mieszkania, a nikt nie zapewnia im mieszkania socjalnego. W tej rodzinie, po której stronie stajemy, wydarzyło się coś złego na tyle, że dzieci i cała rodzina są pozbawiane mieszkania, a więc nie wolno tej rodziny rozdzielać, tylko należy zapewnić jej mieszkanie.

To prawda, że pomagamy osobom, które pomocy potrzebują. Muszę powiedzieć, że odebranie dzieci i przekazanie ich do pieczy zastępczej jest zastrzeżone jako ostateczna ostateczność. Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej jest tak właśnie skonstruowana, że piecza zastępcza jest druga w kolejności. Najpierw wspieramy rodzinę. Gdzie nie ma kłopotów, to nie ma powodów do wtrącania się w życie rodzinne, ale trzeba interweniować tam, gdzie kłopoty się zaczynają.

Przypomnę, że od 2010 r. istnieje nowy zawód w Polsce, jakim jest asystent rodziny. To jest osoba reprezentująca służby socjalne. Wchodzi ona do rodzin, w których zaczyna się dziać coś złego, a interwencja może być przyczyną dobrej obserwacji nauczyciela, dobrej obserwacji nauczycielki z przedszkola, dobrej obserwacji sąsiadów. Asystent rodziny to nie jest osoba, która jest kojarzona z kuratorem sądowym, który wchodzi już z pewnym bagażem prawniczych rozwiązań do rodziny.

Asystent rodziny to jest przyjaciel rodziny. Łącznik pomiędzy instytucjami, które państwo zbudowało do wspierania i pomocy tym, którzy jej potrzebują. Na dodatek asystent rodziny to jest pracownik pomocy społecznej, a pomoc społeczna należy do zadań własnych gminy. On także wie, że jeśli opuścimy tę rodzinę, jeżeli z różnych powodów ona nie chce przyjąć naszej pomocy, decyduje się na samodzielne wychodzenie z kłopotów lub – co często także niestety ma miejsce w przypadku dzieci umieszczanych w pieczy zastępczej – żadna pomoc nie jest im potrzebna. Potrzebne jest im dzisiaj jedynie 500 zł na każde dziecko. To dziecko zaczęło być w niektórych rodzinach – w wyjątkowych przypadkach – źródłem dochodu najzwyczajniej w świecie. Więc może sobie nie życzyć takiego wsparcia i takiej pomocy.

Przypomnę, że prawo przewiduje różnego rodzaju formy wsparcia, takie jak dodatek mieszkaniowy, dodatek energetyczny, zasiłki czasowe, świadczenia stałe, które rodzice otrzymują na dzieci pomimo otrzymywania także 500+. Zanim wprowadzono 500+ już takie formy wsparcia były do nich kierowane.

Jeżeli jest aż tak źle, że te wszystkie formy wsparcia nie osiągają żadnego efektu i dochodzi do sytuacji, w których zostają ci ludzie eksmitowani ze swojego mieszkania, to naprawdę trudno mi sobie wyobrazić gminę, które by się tym nie zajęły. Być może takie są, ale moim zdaniem, będą to jakieś wyjątkowe przypadki braku empatii. Gminy wykonują zadania, które są im bezpośrednio nałożone ustawą o samorządzie gminnym.

Nie bardzo w związku z tym rozumiem, co oznacza oraz co rozumie ekspert BAS, który pisze – słuchajcie państwo uważnie: „Zasadnym jest zatem rozważenie możliwości nałożenia na gminę obowiązku zapewnienia lokali socjalnych osobom wychowującym małoletnie dzieci, gdy spełniają one ustalone przez gminę kryteria przyznawania takich lokali". Jeżeli gmina sama uchwaliła kryteria przyznawania lokali socjalnych i rodzina zagrożona eksmisją spełnia te kryteria, to gmina ma obowiązek przyznać taki lokal. Czy nowelizując ustawę mamy nakładać obowiązek, który z racji już innych ustaw jest obowiązkiem ustawowym gminy? Czy trzeba w ustawie zapisać, że mamy obowiązek wykonywać prawo?

Darujcie państwo, ale jakoś trudno mi się pogodzić z tym faktem. Obowiązek przestrzegania prawa dotyczy nas wszystkich. Wszystkich obywateli, także zarządzających gminą. Jeżeli kryteria uchwalone przez gminę przyznawania lokali socjalnych są spełniane przez rodzinę X czy Y, to gmina ma „psi obowiązek" taki lokal zapewnić.

Powiem państwu, że byłam tak naprawdę przeciwnikiem także tego nowego rozszerzonego zapisu o zakazaniu zabierania dzieci z powodu. Bieda jest zawsze skutkiem, a nie przyczyną. Skutkiem, różnego rodzaju zaniedbań. Jeśli służby socjalne gminy wykonują wszystkie zadania we właściwy sposób, jeżeli asysta rodziny, system zasiłków, system świadczeń jest przez gminę wypełniany we właściwy sposób, to tylko zła wola rodziny może doprowadzić do sytuacji, w której dzieci trzeba z niej zabrać.

W związku z tym przypomnę także, że oprócz mieszkań socjalnych mamy także, które w kryzysie mogą przetrzymać rodzinę przez nawet 6 miesięcy do czasu załatwienia sprawy lokalu socjalnego. Można przedłużać takie mieszkanie w ośrodku kryzysowym nawet na czas dłuższy. Nikt przy zdrowych zmysłach nie odbierze dziecka rodzinie, jeżeli wysłał wcześniej asystę rodzinną, zapoznał się z sytuacją rodziny i przedłożył ją sądowi rodzinnemu, a sąd rodzinny rozpatrzywszy tę sprawę nie dopatrzył się powodów do zabrania dzieci z powodów zawinionych wyłączenie przez gminę. Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej to jest ostateczność, proszę państwa. Nikt nie czyha na te dzieci i nikt ich nie upycha ani w placówkach wielofunkcyjnych, ani w rodzinach zastępczych – których nawiasem mówiąc mamy w Polsce ciągle zbyt mało, ani dzieci nie są jakby przedmiotem „przetargu" biznesowego pod nazwą „zabrać je z rodziny i odsyłać do pieczy zastępczej".

Przypomnę także, że gmina w pierwszym roku pobytu dziecka w pieczy zastępczej płaci powiatowi za utrzymanie dziecka 10% kosztów, a w następnym 30%, a od trzeciego roku – 50% kosztów. Dziecko w pieczy zastępczej przysparza gminie wydatków. Stwierdziliśmy, że dzieci mają absolutne prawo wychowywać się w rodzinie biologicznej. Państwo musi tę rodzinę biologiczną wspierać do tej pory, dopóki ona daje szansę na wychowywanie własnych dzieci.

Biorąc pod uwagę moje rozeznanie problemu, eksmisja i komornik to ostateczność po przynajmniej roku pracy z rodziną różnych służb socjalnych i stwierdzenie wreszcie, że dalej już się tak nie da.

Jednak ustawowe regulowanie, że gminy mają obowiązek wykonywać prawo, wydaje się konstrukcją przedziwną i jestem jej absolutnie przeciwna. Zatem, biorąc pod uwagę wszystkie przepisy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, o prawach dziecka do kontaktu z rodzicami i do wychowywania się w rodzinie biologicznej, regulacje dotyczące wszystkich ośrodków wsparcia rodziny, psychologicznych, pedagogicznych, po wyczerpaniu tych środków dopiero następuje sądowa decyzja o ewentualnym zabraniu dziecka z rodziny. Rozpatrywanie takiej sytuacji, w której komornik nagle wszedłszy do domu wykonuje tytuł egzekucyjny i wyrzuca rodzinę jest oderwane od rzeczywistości. To następuje po długim procesie wspierania ustawowego i praktycznego rodziny.

Uważam, że tę petycję trzeba oddalić. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos?

Pan poseł sprawozdawca może zabierze głos na koniec.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

**Poseł Andrzej Smirnow (PiS):**

Dziękuję bardzo. Oczywiście te wszystkie wywody są czysto teoretyczne. Moim zdaniem niedopuszczalne jest odebranie dziecka ze względów ekonomicznych kochającej się rodzinie – bo trzeba przyjąć takie założenie.

Jeżeli rodzice i dziecko nie chcą być rozdzieleni, a dziecko odbiera się rodzicom wbrew ich woli, to nie można zrobić tego tak samo tylko z powodów mieszkaniowych. Chodzi o przyczynę. Zwłaszcza, że rozmawiamy przecież o dobru dziecka. Nie może o nim za rodziców decydować jakiś urzędnik. W skutek tego rodzina później cierpi, a najbardziej cierpi dziecko.

Z tego powodu oczywiście trzeba w naszych warunkach, w warunkach cywilizowanych, zapewnić takie środki, żeby tej rodzinie pomóc. Natomiast odebranie dziecka to jest nie tylko sankcja dla rodziny, ale także dla dziecka. Dziecko tego nie chce i rodzice tego nie chcą. Natomiast rodzicom na siłę obiera się dziecko dla dobra, o jakim mówiła pani poseł Kochan. To dobro jest bardzo względne i praktyka to pokazuje. Przecież przypadki odbierania dziecka z tych powodów po prostu były dramatyczne w niektórych momentach. Dlatego uważam, że zdecydowanie nie można do tego dopuścić.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Chcę tylko zwrócić uwagę, że państwo zmieniliście w tym kierunku ustawę. Zapisaliście, że z powodów ubóstwa nie można odebrać dziecka rodzicom.

Pan poseł Świat, następnie pani poseł Kochan.

**Poseł Jacek Świat (PiS):**

Oczywiście czytając petycję uruchamiamy pozytywne emocje i chęć pomocy rodzinom. Po pierwszej refleksji myślę, że przekazywanie dzieci do pieczy zastępczej następuje decyzją sądu. Jest to zawsze decyzja przemyślana, rozpatrzona przez sąd. To nie dzieje się automatycznie, nie odbywa się w drodze decyzji administracyjnej jakiegoś urzędnika.

W mojej praktyce poselskiej kilka takich sytuacji nadzorowałem, Przynajmniej we Wrocławiu odbywa się to tak, że albo gmina przyznaje lokal socjalny albo tymczasowo matka z dzieckiem umieszczana jest w ośrodku interwencyjnym, czy to gminnym, czy prowadzonym chociażby przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta.

Nie spotkałem się z sytuacją rozdzielania rodziny i dzieci tylko z tego powodu, że rodzina nagle straciła mieszkanie, co nie znaczy, że takich przypadków nie ma. Tego właśnie mi brakuje – na ile ta petycja odnosi się do rzeczywistości? Czy takie przypadki, o jakich autor petycji mówi, w istocie zachodziły? Nie wiem, czy MS ma jakiekolwiek informacje na ten temat i czy ktoś obecny na posiedzeniu ma wiedzę w zakresie, czy takie przypadki zachodziły, czy ten problem to czysta teoria?

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

To tak od razu po wystąpieniu pana posła Świata, chcę powiedzieć, że co roku MRPiPS sprawozdaje Sejmowi i Senatowi skutki działania ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. W przekładanej informacji mamy w sposób statystyczny przedstawioną liczbę dzieci, która – pomimo wcześniejszych interwencji – jednak ostatecznie trafiła do pieczy zastępczej. Mamy w tym roku około 70–80 tys. dzieci w pieczy zastępczej. Każdy z przypadków, o których mówimy, został wyliczony w sprawozdaniu.

W bodajże 2014 r. zdarzył się przypadek, w którym sprawozdające ministerstwo podało, że 300 dzieci ze wszystkich umieszczonych w pieczy zastępczej zostało odebrane z powodu biedy. Tych 300 przypadków, na wniosek Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, zostało rozpatrzonych przez ministerstwo, a także szczegółowo zbadane przez RPD. Bieda była skutkiem alkoholizmu i patologii. Nie była przyczyną. Czyli wszystko jest dobrze w rodzinie, a tylko żyje się bardzo ubogo. To był powód, dla którego sąd orzekał odebranie dziecka rodzicom.

W związku z tym bardzo się burzę, jak pan poseł mówi: „bo odbierają”, „bo decyzją jakiegoś urzędnika”, „bo gdzieś to dziecko wędruje”. Nigdy nie jest to decyzja urzędnika,

jeżeli już dochodzi do takich sytuacji. Myślę, że każde z tych 70 tys. dzieci umieszczanych w pieczy zastępczej ma taką historię, której nie jeden dorosły na swoich barkach nie byłby w stanie udźwignąć. To są dramaty nieprawdopodobne.

Proszę zwrócić uwagę. Pierwszy rok pobytu dziecka w pieczy zastępczej to obowiązek wykonującego pieczę utrwalania więzi dziecka z rodzicami i wpływanie na rodziców biologicznych, żeby uporządkowały swoje życie i wrócili do wychowywania dziecka. Pierwszy rok jest tutaj naprawdę bardzo kluczowy i dla rodziców zastępczych, i placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Panie pośle przewodniczący Smirnow, tak więc rzucanie haseł „w Polsce odbiera się dzieci z biedy" mija się z prawdą. Rzucanie haseł, że odbiera się dzieci decyzją administracyjną jest nieprawdą. Rzucanie informacji, że „cała Polska słyszała" – ale zapytam, o których przypadkach? Czy pan poseł wie, że przystąpienie prawników RPD do określonego przypadku powoduje czasem zmianę decyzji sądu w tym zakresie, a czasem powoduje absolutne utrwalanie przekonania, że dla swojego dobra dziecko musiało zostać zabrane od rodziców?

Jak zachować się ma urzędnik, którym jest przecież pracownik socjalny, a który przyjeżdża z policją i lekarzem do rodziny i widzi mamę, która będąc kompletnie pijana, karmi piersią 6-miesięczne dziecko? Proszę mi powiedzieć, jak się ma wtedy zachować? Jak się mają zachowywać służby socjalne, które przyjeżdżają do mieszkania, w którym 6-letnia dziewczynka nie chodzi, nie mówi i miała sześć wylewów. Rok pieczy zastępczej i dziecko mówi i chodzi.

Jak mamy zachowywać się w sytuacji, w której libacja jest ważniejsza niż nakarmienie rocznego dziecka? Jak mają się w tej sytuacji zachować służby socjalne, którym absolutnie nie tylko nie zazdroszczę, ale po prostu nie wiem, jak kobiety w niej pracujące wytrzymują takie sytuacje.

To są przypadki większości dzieci przebywających w pieczy zastępczej. Każdy z tych przypadków jest opatrzony wsparciem, próbą poprawy sytuacji dzieci w rodzinie oraz poprawy egzystencji rodziny. Te rodziny nie żyją w próżni. Otrzymują różnego rodzaju świadczenia. Krzywda dziecka i meldowanie o krzywdzie dziecka odpowiednim służbą jest obowiązkiem ustawowym każdego z nas. Nikt nie czyha na dzieci, żeby je odbierać rodzicom i umieszczać je w domach dziecka, rodzinnych domach dziecka lub też w innych placówkach.

Nie mówcie państwo, nie powtarzajcie tych nieprawdziwych danych. Przy 70–80 tys. dzieci może się zdarzyć niewłaściwy sposób traktowania ich przez sędziego. Wszyscy jesteśmy grzeszni, wszyscy jesteśmy ułomni. Jednak obudowa praw dziecka i rodziny jest w Polsce naprawdę duża. Proszę, nie powtarzajcie sloganów wymyślanych dla potrzeb, prawdę powiedziawszy, nie wiem kogo i nie wiem czego, ale nieprawdziwych i kłamliwych. Państwo polskie od lat 90. nigdy nie zaniedbywało rodziny i dzieci.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję. Czy pan poseł sprawozdawca zechce jeszcze ustąpić miejsca i zabierze pan głos jako ostatni, dobrze?

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Tak, tak. Co prawda, chciałem zabrać głos w dyskusji.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Bardzo proszę, w takim razie pan przewodniczący zabierze głos.

**Poseł Andrzej Smirnow (PiS):**

Może źle się wyraziłem, że odbywa się to w drodze decyzji administracyjnej. Natomiast chcę powiedzieć, że oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest bardzo dużo rodzin patologicznych, również takich, którym się dzieci nie odbiera. Nie raz spotykałem się również w swojej działalności z takimi rodzinami, którym w różny sposób można było pomóc.

Natomiast rozmawiamy o czym innym, pani poseł. Mówimy o odbieraniu dzieci wyłącznie z powodów biedy bądź mieszkania. Pani mówi o innych przyczynach, których przecież może być wiele. Patologie w rodzinie są zupełnie innymi przyczynami. Nato-

miast mówimy na posiedzeniu wyłącznie o takich przypadkach, w których odbiera się dziecko z powodu biedy…

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Nie ma już takich przypadków.

**Poseł Andrzej Smirnow (PiS):**

…bądź z powodu braku mieszkania. Nie odbiera się z powodu biedy, bo zmieniła się ustawa.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Tak więc ustawę już zmieniliśmy, więc panie przewodniczący to już nie wchodzi w rachubę i to nie jest ta petycja.

Pan poseł Lisiecki, bardzo proszę.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Szanowni państwo. Na początku chciałbym rzucić maksymę, że państwo jest silne procedurą, a nie ludźmi, którzy pełnią w tym państwie określone funkcje. W związku z tym jeżeli procedura będzie odpowiednia, to nawet jeżeli nieodpowiedni ludzie będą pełnili funkcje, a będą postępowali zgodnie z procedurą, to błędów nie będą popełniali.

Druga rzecz dotyczy przepisów prawnych, o których rozmawiamy na posiedzeniu. Jeszcze niespełna rok temu byłem burmistrzem i pracowałem w samorządzie. W wielu przypadkach, gdy samorządowiec widząc problem w rodzinie i chce pomóc, napotyka na pewnego rodzaju problemy prawne, które to uniemożliwiają. Urzędnik *de facto* powinien postępować zgodnie z literą i duchem prawa. Natomiast jeżeli prawo nie daje mu możliwości działania, to urzędnik w tym momencie rozkłada ręce.

Podam przykład sytuacji, w której dochodzi do tego, że rodzina razem z dziećmi może zostać eksmitowana do pomieszczenia tymczasowego z nieletnimi dziećmi lub noclegowni. Następuje decyzja o eksmisji rodziny na przykład z lokalu – jak pani z ministerstwa mówiła – zajętego na dziko. Ponieważ eksmisja nie następuje natychmiast, a często trwa rok albo dwa, a znam przypadki, że kilkanaście lat, rodziny czekają na eksmisję, w międzyczasie pojawiają się nieletni w takiej rodzinie.

Eksmisja została orzeczona przez sąd, nieletni pojawili się po wyroku eksmisyjnym. Wówczas komornik przychodząc do burmistrza prosi go o wskazanie pomieszczenia, do którego ma eksmitować daną rodzinę. Może to również dotyczyć osób, które są eksmitowane ze względu na zadłużenie względem gminy. U takich rodzin też może pojawić się dziecko, czyli nieletni, po wyroku eksmisyjnym. Wówczas komornik może do pomieszczenia tymczasowego przenieść taką rodzinę z nieletnimi. Pytanie trzeba zadać o stan pomieszczeń tymczasowych, bo w wielu przypadkach są to dziury, do których tak naprawdę pies z kulawą nogą nie chciałby wejść.

W związku z tym „załatanie" luki prawnej – moim zdaniem – jest jak najbardziej zasadne. Problem z tym związany jest z tym, że część przepisów nie obejmuje właśnie takich sytuacji. Zgadzam się z tym, że może dochodzić do takich sytuacji rzadko, natomiast jest to możliwe niestety prawnie. To jest jedna rzecz.

Po drugie, oczekiwanie na lokal po eksmisji to często dwa, trzy lata ze względu na to, że samorządy często nie mają odpowiedniego zasobu lokalowego. W tym zakresie jest też pewnego rodzaju luka. Sądy orzekają w ciągu góra 3–6 miesięcy. Czas orzekania przez sądy to jest okres krótszy niż okres oczekiwania na lokal socjalny.

Mało tego. Tak jak powiedziałem, eksmisja może być z lokalu komunalnego do lokalu socjalnego. W ogóle eksmisja z lokalu może nie dotyczyć tak naprawdę tylko kwestii związanych z niepłaceniem, ale również z zajęciem na dziko danego lokalu i wówczas też jest orzekana eksmisja. Najczęściej w takich wypadkach orzekana jest eksmisja bez prawa do lokalu socjalnego i bez prawa do pomieszczenia tymczasowego, tylko właśnie głównie do noclegowni. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że pan podtrzymuje swój poprzedni wniosek, tak? Jednak wskazuję, że trzeba go jakoś sformułować.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Często posługujemy się formą dezyderatu, dlatego proponowałbym w niniejszej sprawie skierować dezyderat do Prezesa Rady Ministrów.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Co konkretnie, panie pośle sprawozdawco? Bardzo proszę pana o to, aby pomógł nam określić, co w nim zawrzemy.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Chodzi o to, żeby rząd przygotował odpowiednie przepisy na podstawie propozycji zawartej w petycji.

Mogę przygotować odpowiedni dezyderat w tej sprawie, dotyczący skierowania propozycji zmian przepisów do prac rządowych w celu „załatania" luki prawnej, która umożliwia eksmitowanie osób z dziećmi do noclegowni lub pomieszczeń tymczasowych.

Nie wiem, czym mam w tej chwili skonkretyzować treść przepisu?

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Panie pośle, nie może pan pewnie skonkretyzować tego pomysłu na kolanie. Tak tego nie możemy zrobić. Dziękuję bardzo.

Chciałam też na moment udzielić głosu sobie. Z argumentów, które padały na sali, oraz z tych, które zostały przytoczone przez BAS wynikają następujące rzeczy. Po pierwsze, dopiero kilka tygodni temu nowelizowaliśmy tę ustawę, dokładnie w tym samym artykule. Chociaż nie wszyscy się z tym zgadzali i też się z tym nie zgadzałam, wpisaliśmy do niego – już „kawa na ławę" – że nie wolno odbierać dzieci ze względu na ubóstwo. Więc poruszana kwestia jest już tak jasno wpisana i czytelnie, że tego argumentu żaden sąd już lekceważyć nie może.

Mamy przytoczonych bardzo wiele argumentów przez osoby, które zajmowały się tym projektem petycji w BAS, które to argumenty pokazują, w jaki sposób samorządy, i nie tylko one, mają obowiązek dbać o rodzinę będącą w kłopotach. Więc należy zapobiegać takiej sytuacji, żeby rodzina musiała być eksmitowana bez prawa lokalu zastępczego. Mówimy o środkach wspomagających, o asystencie rodziny, o gminie, która – na miły Bóg – cały czas jest. Jeżeli tylko rodzina opieki lub pomocy potrzebuje, to udziela się ją rodzinie.

Jeśli państwo posługujecie się argumentem, że rodzina może być eksmitowana na przykład ze względu na to, że sama w nielegalny sposób zajmuje określony lokal, to na miły Bóg, jaki to jest przykład dla dzieci? To zacznijmy od tego argumentu, który już od poprzedniej petycji cały czas jest na stole, że mamy dbać o dobro dziecka. Więc proszę jeszcze raz rozważyć, że dbamy o dobro dziecka i to jest dla nas naprawdę istotne. Jakież muszą być przesłanki do tego, żeby rodzina ominęła wszystkie wyciągnięte do niej ręce z pomocą i znalazła się w sytuacji, że ląduje na bruku mając małe dzieci. To jest naprawdę bardzo trudne.

Panie pośle sprawozdawco, dlatego może poszlibyśmy w innym kierunku? Może napiszemy dezyderat do ministra sprawiedliwości, aby nam przedstawił, ile jest takich przypadków i jakie to są przypadki? Może zacznijmy od tej kwestii. Skoro dopiero co nowelizowaliśmy ustawę i wskazaliśmy wyraźnie sądowi, który jest kompetentny w podejmowaniu decyzji w tym zakresie, że ubóstwo nie jest powodem do odebrania dzieci, to może spróbujmy zobaczyć, ile takich przypadków w ogóle istnieje? Nad jaką skalą na posiedzeniu debatujemy?

Z całą pewnością wszystkie przypadki, o których będziemy mówić, są trudne. Każdy jest inny. Z całą pewnością może się zdarzyć jeden przypadek, który spowoduje, że w wyniku rożnych okoliczności rodzina znalazła się w takiej trudnej sytuacji, ale to nie znaczy, że dla niej też nie ma rozwiązania i też nie można takiego rozwiązania znaleźć. Zakładając, że rodzina dba o swoje dzieci i dla ich dobra podejmuje różne działania, nie widzę takiego scenariusza, w którym rodzina musiała się znaleźć w przedstawionej sytuacji.

Ponieważ mogę być krótkowzroczna, to może zróbmy w tej sytuacji krok następujący. Dopytajmy się MS, jakie są to sytuacje, ile ich jest oraz jaka to jest skala problemu w ogóle. Spróbujmy to zrobić w ten sposób.

Panie pośle, bardzo proszę o pańskie zdanie.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Rozumiem, przychylam się do tej propozycji.

Natomiast moje pytanie jest następujące, pani poseł. Czy jeżeli będzie to jeden przypadek, trzysta, trzy tysiące, trzydzieści tysięcy przypadków – gdzie postawimy granicę, że te przepisy mają się zmienić, a gdzie, że tych przepisów mamy nie zmieniać? Czy dla chociażby jednego przypadku nie warto tych przepisów zmienić? Czy mamy też czekać, aż tych przypadków będzie trzysta czy też trzy tysiące?

Jeżeli jest luka w prawie – mówię z doświadczenia, wiem, jak to wygląda – nawet najbardziej przychylny rodzinie urzędnik, który nie chce złamać prawa, w niektórych przypadkach jest po prostu bezradny. Nie chodzi mi tutaj o kwestie tego typu, czy piecza zastępcza jest zła, czy dobra, czy osoby tam pracujące są złe, czy dobre. Po prostu są niestety przepisy, które powodują, że urzędnik jest bezradny.

Przychylam się do tego, żebyśmy sprawdzili, ile takich przypadków rzeczywiście w Polsce miało miejsce.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, pan po części polemizuje z własnym rządem. To pana rząd przed momentem przygotował nowelizację, która w naszym pojęciu jest absolutnie wystarczająca.

Jednak kupując czas poprzez skierowanie sprawy do analizy przez MS, pan jednocześnie dostaje czas, który może pan wykorzystać na przygotowanie przepisu, którego dzisiaj na kolanie nie napiszemy. Później może pan nam pomoże sporządzić przepis, jeżeli po otrzymaniu odpowiedzi na dezyderat pan będzie dalej uważał, że jest on konieczny.

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Kochan.

**Poseł Magdalena Kochan (PO):**

Dziękuję bardzo. Przedstawione rozwiązanie wydaje się najbardziej rozsądne.

Jednak pan poseł używa sformułowania „luka w prawie”. Zgadzam się także z tym, że jeżeli luka w prawie dotyczy chociażby jednego przypadku, to tę lukę natychmiast należy uzupełnić regulacją. Tyle tylko, że tej luki nie widzę.

Który z przepisów zabrania samorządom znaleźć rozwiązanie przy spełnianych przez rodzinę kryteriach, a czasem nawet zawyżonych dochodach przy wyjątkowo skomplikowanej sytuacji życiowej? Życie pisze bardzo dziwne scenariusze i niekoniecznie patologia może być przyczyną popadnięcia w różnego rodzaju kłopoty finansowe, które kończą się eksmisją z mieszkania. Który z przepisów zabrania wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta znaleźć rozwiązanie dla wyjątkowego przypadku?

Moim zdaniem, żaden. To nie jest luka w prawie. Żadnym prawem nie nakażemy ludziom empatii. Jeżeli służby socjalne źle działają w gminie, to za to odpowiadają radni i burmistrz. Po to są co cztery lata wybierani, żeby to odbywało się we właściwy sposób i zgodnie z przepisami. Żaden przepis nie zabrania wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi miasta iść w sukurs rodzinie w kłopotach i przyznać jej mieszkanie. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Kończmy proszę państwa. Pan przewodniczący Piechota pozbawi mnie funkcji przewodniczącej, jak się okaże, że dwie petycje załatwiamy w ciągu godziny, a jeszcze dwie przed nami.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Jeszcze jedno zdanie, pani przewodnicząca.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Musi pan absolutnie zabrać głos, panie pośle? Bo idziemy w kierunku dezyderat, a później zobaczymy, co dalej. Musi pan, tak? Jedno zdanie.

**Poseł Paweł Lisiecki (PiS):**

Chciałem powiedzieć, że państwo musi działać według zasady, że co jest urzędnikowi wykazane, to on wykonuje. Natomiast obywatel działa według zasady, że co nie jest zakazane, jest dozwolone. To jest różnica, według której ma działać urzędnik. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Trochę już pan idzie po bandzie, panie pośle. Naprawdę. Nie wiem, czy się z tym zgadzamy.

Okej, proszę państwa. Podsumowując. Sprawozdawca petycji zgodził się z ideą skierowania dezyderat do ministra sprawiedliwości z prośbą o przeanalizowanie, ile tak naprawdę było przypadków, o których mowa w petycji, żebyśmy mogli odnieść się do tej analizy.

Dziękuję pięknie. Nie słyszę głosów sprzeciwu. Nie ma ich. Dziękuję uprzejmie.

Przechodzimy do kolejnej petycji, to jest rozpatrzenia petycji w sprawie zmiany art. 41 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze, poprzez wprowadzenie obowiązku sporządzania protokołu z walnego zgromadzenia spółdzielni przez to zgromadzenie podczas jego trwania. Pan poseł Robert Warwas, bardzo proszę.

**Poseł Robert Warwas (PiS):**

Dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo.

Przedmiotem petycji jest żądanie podjęcia inicjatywy ustawodawczej ukierunkowanej na zmianę art. 41 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze, poprzez wprowadzenie obowiązku sporządzenia protokołu z obrad walnego zgromadzenia spółdzielni w czasie jego trwania, to jest po wyczerpaniu porządku obrad, odczytaniu protokołu zgromadzonym w celu jego zatwierdzenia i podpisania go przez przewodniczącego zgromadzenia.

Petycja została wniesiona przez osobę fizyczną. Wnoszący petycję nie wyraził zgodny na umieszczenie danych na stronie internetowej, tak więc nie podaję nazwiska. Petycja mieści się w zakresie zadań i kompetencji Sejmu. Petycja spełnia wymogi formalne, określone w art. 4 ust. 1 ustawy o petycjach.

Przepis art. 41 § 4 ustawy – Prawo spółdzielcze w obecnym brzemieniu rzeczywiście nie zawiera terminu, w jakim powinno nastąpić sporządzenie oraz podpisanie protokołu. Jak wskazano w uzasadnieniu petycji, nagminna jest praktyka, że protokoły przez zarząd są podpisywane długo po odbyciu zgromadzenia, w skrajnych przypadkach dopiero na następnym walnym zgromadzeniu za rok. Wpływa to na szereg nieprawidłowości w zakresie ich sporządzania.

Ponadto po tak długim okresie niemal niemożliwe jest ich zweryfikowanie. Trzeba bowiem pamiętać, że stan osobowy kolejnego walnego zgromadzenia może znacząco się różnić od poprzedniego, szczególnie w przypadkach dużych spółdzielni. Za trafne należy uznać stwierdzenie autora petycji wskazane w uzasadnieniu, że uczestnik jako pojedyncza osoba nie ma praktycznie narzędzi do podniesienia zastrzeżenia co do wierności protokołu z rzeczywistym przebiegiem zgromadzenia, za wyjątkiem drogi sądowej.

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości możliwe jest wprawdzie właśnie wystąpienie z powództwem do sądu rejestrowego. Przysługują tutaj środki obrony prawnej, natomiast skorzystanie z nich wymaga jednak dużej inicjatywy, jest długotrwałe i wiąże się z określonymi kosztami. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy istnieje stan niepewności. W obecnym stanie prawnym niezgodne z obowiązującymi ustawami postanowienia statutu, o ile nie zostały podważone przez osoby zainteresowane, mogą funkcjonować nawet przez wiele lat oraz w praktyce kształtować sytuację ekonomiczną członków spółdzielni i osób trzecich.

Problem jednak dotyczy tego, czy ustawodawca powinien regulować kwestie będące przedmiotem petycji, czy lepiej pozostawić je w zakresie materii statutowej spółdzielni. W tym miejscu należy wskazać, iż zgodnie z art. 5 § 1 pkt. 6) prawa spółdzielczego statut spółdzielni powinien określać zasady zwoływania walnych zgromadzeń, obradowania i podejmowania uchwał. Wydaje się zasadne, że art. 5 § 1 pkt. 6) prawa spółdzielczego nakazuje uregulować w statucie zasady obradowania na walnym zgromadzeniu. Stanowi podstawę, że sposób sporządzania protokołu z obrad walnego zgromadzenia, z zastrzeżeniami art. 41 § 3, 4 i 5 prawa spółdzielczego właśnie stanowi materię statutową. Zgodnie właśnie z art. 41 § 3 prawa spółdzielczego z obrad walnego zgromadzenia sporządza się protokół, który powinien zostać podpisany przez przewodniczącego walnego zgromadzenia oraz przez inne osoby wskazane w statucie.

W myśl art. 41 § 4 protokoły są jawne dla członków spółdzielni, przedstawicieli związku rewizyjnego, w którym spółdzielnia jest zrzeszona oraz dla Krajowej Rady Spółdzielczej. Natomiast na podstawie art. 41 § 5 prawa spółdzielczego zarząd spółdzielni ma obowiązek przechowywać protokoły przez co najmniej 10 lat, o ile przepisy w sprawie przechowywania akt nie przewidują dłuższego terminu.

Po przeanalizowaniu przepisów prawnych istnieje możliwość uwzględnienia proponowanej zmiany, tj. postulatu petycji. Nie ma bowiem formalnych przeszkód, aby nastąpiło rozszerzenie przepisu w postulowanym zakresie tym bardziej, że nie odnosi się on do technicznych aspektów prowadzenia obrad i sporządzania protokołu, na przykład przy użyciu urządzeń rejestrujących obraz czy dźwięk, lecz do samego aktu jego natychmiastowego sporządzenia, który to musi przecież nastąpić, a następnie odczytania protokołu, zaakceptowania przez zgromadzenie i podpisania przez przewodniczącego. W tym zakresie technicznie jest to do zaakceptowania.

Natomiast należy rozważyć kwestię proponowanej zmiany trochę w szerszym spojrzeniu, odnośnie spółdzielni mieszkaniowej jako pewnego ładu społecznego. Teraz stworzenie spółdzielni, przystępowanie do niej oraz uczestnictwo w niej jest jedną z form wyrażonych w art. 58 w związku z art. 12 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja gwarantuje nie tylko wolność zrzeszania się rozumianą jako wolność indywidualną, ale także tworzy podstawy ustrojowe dla funkcjonowania różnego rodzaju organizacji, dzięki którym wolność indywidualna może być realizowana.

Istnienie i działalność podmiotów wskazanych w art. 12 Konstytucji RP została uznana za istotny i konieczny element organizacji państwa, czy szerzej ładu społecznego, umożliwiającego swobodną aktywność obywatelską oraz ochronę interesów różnych grup. Podstawę wolności koalicji stanowi oparcie działań państwa na zasadzie subsydiarności, przez co ingerencja państwa musi być zawężona do niezbędnych przypadków.

Ponadto ustawodawca winien poszukiwać takich mechanizmów, szanując autonomię jednostki, chroniąc jej wolność, która będzie gwarantować sprawiedliwe ukształtowanie ładu społecznego. Katalog podmiotów określonych w art. 12 ma charakter otwarty i można go zastąpić pojęciem organizacji. W literaturze podkreśla się specyficzny charakter spółdzielni jako organizacji zakładanych przede wszystkim dla uzyskiwania korzyści majątkowych przez jej członków. Zbliża to spółdzielnie do spółek prawa handlowego i cywilnego.

Można zatem rozważyć, czy ustawodawcy nie powinni zwracać większej uwagi w zakresie ochrony członków spółdzielni, zwłaszcza w relacjach z władzami spółdzielni. Stopień szczegółowości regulacji powinien odpowiadać charakterowi działalności spółdzielni, w tym jej specyficznej formie, jaką jest spółdzielnia mieszkaniowa. Uzasadnieniem działalności spółdzielni jest aspekt ekonomiczny, a w jego konsekwencji realizacja pewnych wymiernych interesów majątkowych albo osobistych jego członków.

Natomiast celem spółdzielni mieszkaniowej jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych oraz innych potrzeb członków i ich rodzin, a cel ten spółdzielnia realizuje poprzez dostarczanie członkom samodzielnych lokali mieszkaniowych, domów jednorodzinnych, a także lokali o innym przeznaczeniu. Prawa majątkowe spółdzielni, *de facto* prawa majątkowe jej członków, tj. art. 3 ustawy – Prawo spółdzielcze, oraz ochrona praw majątkowych spółdzielni oznacza w istocie ochronę praw majątkowych jej członków. Spółdzielnia mieszkaniowa jest przedsiębiorcą w rozumieniu art. $43^1$ ustawy – Kodeks cywilny, co budzi wątpliwości w orzecznictwie. Jej działalność mieści się w pojęciu działalności gospodarczej.

Chciałbym to podkreślić, że skłania to do refleksji, aby w zakresie prowadzenia obrad walnego zgromadzenia spółdzielni wzorować się na przepisach z zakresu obrad organów spółek handlowych. Jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że zmiany w zakresie działalności spółdzielni powinny mieć szerszy i prawdopodobnie inny zakres niż ten, który jest proponowany w petycji.

Ustawodawca powinien w szczególności ustanowić takie regulacje normatywne, które wprowadzają określony zakres ochrony praw majątkowych. Problemy, z jakimi spotykają się członkowie spółdzielni, wskazują, że obecny sposób regulacji nie jest właściwy.

Brak jest podstaw do tego, aby postulowana w petycji zmiana była właściwym sposobem przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom.

Dlatego wydaje mi się, że cel ten mógłby zostać bardziej efektywnie zrealizowany na przykład przy pomocy Krajowej Rady Spółdzielczej lub podobnych organizacji spółdzielczych. W tym zakresie pewnym rozwiązaniem mogłoby być przygotowanie i promowanie przez nie modelowych rozwiązań regulacji statutowych odnoszących się do procedur sporządzania protokołów z walnych zgromadzeń.

Tutaj też trzeba podkreślić, że w proponowanej petycji zmiana ogranicza krąg osób biorących odpowiedzialność za podpisywanie protokołu do przewodniczącego obrad. W obecnym systemie prawnym jest to przewodniczący i inne osoby wskazane w statucie.

Po analizie tych przepisów wnioskuję o nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem tej petycji. Natomiast opinia BAS wskazuje też, że narzucenie wszystkim spółdzielniom jednolitej procedury sporządzania protokołów z walnego zgromadzenia z zakresu wskazanej petycji, mogłoby z jednej strony przyczynić się do ograniczenia pewnych nieprawidłowości wskazanych w petycji, a z drugiej strony mogłoby stanowić ingerencję w wewnętrzną autonomię spółdzielni jako zrzeszenia osób prawnych.

W indywidualnych przypadkach, w których dochodzi do nadużyć, to jest zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa czy poświadczenia nieprawdy w protokole z walnego zgromadzenia, możliwe jest skierowanie tych spraw do właściwego organu ścigania i zawiadomienie o popełnionym przestępstwie opisanym w art. 271 § 1 ustawy – Kodeks karny.

Podsumowując, wnoszę o nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, panie pośle.

Jednak bardzo przepraszam pana posła. Poprośmy najpierw ministerstwo o wypowiedzenie się, dobrze?

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Tak, tak.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

**Główny specjalista w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości Magdalena Malinowska-Wójcicka:**

Dzień dobry. Magdalena Malinowska-Wójcicka, Departament Legislacyjny MS.

Krótko mówiąc i nie rozwodząc się nad tym tematem. Jesteśmy za oddaleniem petycji. Po pierwsze, trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż obecnie nie ma przeszkód, żeby spółdzielnie, jeżeli sobie tego życzą, określały w statucie w jaki sposób mają protokołować walne zgromadzenie.

Jeżeli przyjmiemy wprowadzenie obowiązku ustawowego, to będzie to dotyczyło wszystkich spółdzielni, nie tylko tych mieszkaniowych, a więc można sobie wyobrazić sytuację, że nałożymy obowiązek protokołowania na pięcioosobową spółdzielnię rolników.

Jeszcze pewnie trzeba byłoby na poziomie ustawowym określić formę tego protokołowania, zapewne wpadnie propozycja, żeby była to forma elektroniczna. To oczywiście wiąże się z konkretnymi kosztami przechowywania protokołów, kosztami urządzeń do protokołowania elektronicznego oraz – jak rozumiem – potem jeszcze obowiązku zapewne podpisania elektronicznego protokołu. Jeżeli chcemy narażać spółdzielnie na takie koszty, to trzeba to skalkulować opłacalność prowadzenia w Polsce spółdzielni w ogóle.

Poza tym faktycznie dorzucimy spółdzielni dodatkowy obowiązek, a ona już tak ma wiele dodatkowych obowiązków w porównaniu na przykład ze spółkami prawa handlowego. Chociażby spółki prawa handlowego nie podlegają lustracji, a spółdzielnie tak.

W związku z powyższym wydaje nam się, że ten postulat jest bardzo daleko idący i to ze szkodą dla spółdzielni jako takich. Jeżeli spółdzielcy będą sobie życzyły protokołowania, wprowadzą to do swojego statutu, określą tam formę, określą w jakim terminie i określą w jaki sposób mają być o tym informowani ich członkowie.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojciechowski.

**Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Jeżeli chodzi o spółdzielnie rolników, to z reguły protokół walnego zgromadzenia jest pisany na bieżąco, bo później jest go trudno napisać. Tak samo protokół jest pisany na bieżąco na zebraniach wiejskich. Tak więc w tym przypadku nie ma żadnego problemu.

Natomiast problem pojawia się faktycznie w następujących sytuacjach. Gdy organem spółdzielni jest walne zgromadzenie, to nie jest to duży problem. Najgorzej jest, jak w spółdzielni działa zgromadzenie przedstawicieli. Bywają takie sytuacje, że inne zgromadzenie przedstawicieli obraduje, a inne zgromadzenie przedstawicieli zatwierdza protokół.

Oczywiście napisanie protokołu z walnego zgromadzenia na tym zgromadzeniu, a następnie jego odczytanie i zatwierdzenie jako spółdzielnia, nie bardzo na większych zgromadzeniach sobie wyobrażam. W spółdzielniach, w których jest pięciu rolników, to jest robione, bo tam jest wykonalne.

Natomiast chciałbym zwrócić tylko uwagę, że oprócz formy zaskarżenia samego protokołu jest także możliwość zgłoszenia uwag do tego protokołu. Osoby, które przychodzą do biura spółdzielni, bardzo często to robią i uzupełniają protokół, który jest później zatwierdzany.

To nie jest akurat przedmiotem tej petycji, ale być może należałoby określić termin, w którym protokół powinien być potwierdzony, wyłożony do wglądu spółdzielcom. Być może tak powinno być, ale wykracza to poza przedmiot niniejszej opinii.

Dlaczego uważam, że taki termin powinien zostać uregulowany? Często sprawy są dość pilne. Jeżeli jest to zwykłe walne zgromadzenie, to jeszcze takich spraw jest mniej. Natomiast jeżeli jest to nadzwyczajne walne zgromadzenie albo nadzwyczajne zgromadzenie przedstawicieli, wtedy te sprawy są z reguły bardzo pilne i odczekiwanie do zatwierdzenia protokołu czasami mija się z samym celem zatwierdzenia.

Z drugiej strony protokół też nie jest najważniejszym dokumentem z walnego zgromadzenia czy zgromadzenia przedstawicieli. Najważniejszymi dokumentami są podjęte uchwały na walnym zgromadzeniu albo zgromadzeniu przedstawicieli.

Tak więc wydaje się, że wspomniana petycja akurat nie wytycza prawidłowego kierunku zmian. Takie jest moje zdanie w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Gdybyśmy podzielali – a zapewne podzielamy – wątpliwości osoby, która jest autorem tej petycji, to możemy jednocześnie wskazać – i to samo wskazują także analitycy z BAS – że jest inny sposób rozwiązania tego problemu, prawda?

Wystarczy zwrócić się czy to do organizacji zrzeszającej spółdzielnie, czy bezpośrednio do swojej spółdzielni, a konkretnie do podmiotów ustanawiających statut, żeby zawrzeć w nim taki zapis. Z całą pewnością nie będziemy tego robili w sposób ustawowy, bo byłoby to absolutnie nadużyciem.

Rozumiem, że państwo członkowie Komisji zgadzają się z wnioskiem postawionym przez posła sprawozdawcę, czyli nie uwzględniamy żądania wyrażonego w tej petycji?

Nie słyszę sprzeciwów. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do ostatniej petycji zaplanowanej do rozpatrzenia na dzisiejszym posiedzeniu. Jest to petycja w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych w zakresie odliczania od podstawy obliczania podatku wydatków na cele rehabilitacyjne oraz wydatków związanych z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych, poniesionych w roku podatkowym przez podatnika będącego osobą niepełnosprawną lub podatnika, na którego utrzymaniu są osoby niepełnosprawne.

Mam nadzieję, że bardziej przystępnie przedstawi nam temat pan poseł Marcin Duszek. Bardzo proszę panie pośle.

**Poseł Marcin Duszek (PiS):**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Spróbuję przedstawić petycję przynajmniej trochę szybciej, jeżeli oczywiście będzie to możliwe.

Dotarła do nas petycja pana Ryszarda Witkowskiego, która dotyczy nowelizacji przepisów ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, jak już wspomniała pani przewodnicząca.

Działając na podstawie ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach oraz Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, pan Witkowski – w imieniu własnym i wszystkich bezimiennych inwalidów – składa petycję przekładając projekt zmian w ustawie. Wnioskodawca podkreśla, że ustawa była modyfikowana wprawdzie przez rządzących wielokrotnie w ciągu ostatnich lat, ale dalej utrzymuje podział inwalidów rozliczających ulgę rehabilitacyjną na uprzywilejowanych, używających własny samochód osobowy dla potrzeb związanych z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne, oraz dyskryminowanych, nieposiadających własnego samochodu osobowego dla potrzeb związanych z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi leczniczo-rehabilitacyjne.

Podmiot wnoszący petycję postuluje o dodanie przepisu, który dopuszczałby możliwość uwzględniania przy określaniu podstawy opodatkowania jako wydatków na cele rehabilitacyjne kwot ponoszonych w związku z przewozem na zabiegi lecznicze prywatnym samochodem osobowym będącym: własnością osoby trzeciej, własnością bliskich rodziny bądź też samochodem pożyczonym.

Petycja obejmuje żądanie zmiany przepisów prawa o randze ustawy. Należy stwierdzić, że petycja mieści się w zakresie zadań i kompetencji sejmu i spełnia wymogi formalne określone w ustawie o petycjach.

Otrzymaliśmy z BAS opinię, według której materia będąca przedmiotem petycji pana Ryszarda Witkowskiego, a mianowicie rzekoma ułomność obowiązujących unormowań, nie uzasadnia konieczności interwencji ustawodawcy we wskazanym przez wnioskodawcę zakresie. Treść przywołanych przepisów funkcjonujących w obecnym kształcie nie przewiduje uprzywilejowania jednej grupy osób niepełnosprawnych w stosunku do innej grupy.

W opinii BAS wyszczególniono wydatki związane również z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych. Wskazać należy, że w myśl postanowienia art. 26 ust. 13a wspomnianej ustawy, wydatki na cele rehabilitacyjne podlegają odliczeniu od dochodu, jeżeli nie zostały zaliczone do kosztów uzyskania przychodów lub nie zostały odliczone od przychodu na podstawie ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne.

Dodatkowo należy podkreślić, iż wbrew twierdzeniom autora petycji, możliwość skorzystania z ulgi przewidzianej w art. 26 ust. 7a pkt. 13) ustawy nie jest w żadnej mierze ograniczona do przypadków, gdy użytym środkiem transportu jest taksówka. Nie można się zgodzić również ze stanowiskiem wnioskodawcy, który twierdzi, że podstawą skorzystania z omawianej ulgi w obecnym stanie prawnym może być wyłącznie faktura wystawiona przez uprawnioną osobę prowadzącą działalność gospodarczą w zakresie przewozu osób.

Pani przewodnicząca, szanowana Komisjo, mój wniosek byłby następujący: w związku z powyższym proponuję nie uwzględniać żądania będącego przedmiotem petycji. Zawarte bowiem w petycji żądanie zmiany przepisów odnosi się do regulacji, które nie wymagają zmian ustawodawcy we wskazanym przez wnioskodawcę obszarze. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Zgłasza się przedstawiciel Ministerstwa Finansów. Bardzo proszę się przedstawić.

**Zastępca dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych Ministerstwa Finansów Anna Zdonek:**

Dzień dobry. Nazywam się Anna Zdonek. Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych MF.

Jako ministerstwo w pełni podzielamy opinię przygotowaną przez BAS, że na gruncie tych przepisów nie dochodzi do sytuacji dyskryminacji bądź uprzywilejowania, a więc nie ma potrzeby interwencji ustawodawczej. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Urszula Augustyn (PO):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę.

Podsumowując, faktycznie autor petycji trochę wybiórczo potraktował temat. Jeśli osoba z niepełnosprawnością jest posiadaczem pojazdu, to ma co prawda określony limit, ale spokojnie może odliczyć poniesione koszty od swoich dochodów. Natomiast jeśli nie jest posiadaczem pojazdu, to przedstawia tylko dowód zakupu paliwa lub inny dowód poniesienia kosztów. Nawet w tej sytuacji nie ma limitów.

Rozumiem, że wniosek pana posła sprawozdawcy byśmy nie uwzględniali żądania będącego przedmiotem petycji został przez Komisję podzielony. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Tym samym wyczerpaliśmy porządek dzienny i posłów także.

Dziękuję państwu bardzo serdecznie. Zamykam posiedzenie Komisji.